ROK LI. Nro 33.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 11 Lutego 1871. Sobota. Dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1871.

Dziś: ŚŚ. Eufrozyny i Lucyny. Jutro: Ś. Gaudentego B. | Poniedz: ŚŚ. Juljana i Jordana. Wtorek: Ś. Walentego Kapł. | Środa: ŚŚ. Faustyna i Jowitty. Czwart: Ś. Juljanny P. M. | Piątek: ŚŚ. Sylwina i Donata. Sobota: ŚŚ. Symeona i Konstan:

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego" wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego": Plac Teatralny, Nr 473c, dom W. L. Zabłockiej.

—?— Wczoraj po raz drugi w salonach Konsulatu angielskiego odbyła się zabawa złożona z przedstawień scenicznych, żywych obrazów i części muzycznej, zaszczycona obecnością JW. Hrabiego Namiestnika.

Dochód tak z tej jak i z poprzedniej zabawy przeznaczony jest na zasilenie funduszów zakładu leczenia dla dzieci.

Program wczorajszy pozostał prawie zupełnie tenże sam co w zeszłym tygodniu.

W części muzycznej zabawy wystąpili znani już zebranym młodzi bracia Barcewiczowie.

Są to dzieci Warszawy.

Synowie b. urzędnika Zarządu Poczt, dzisiaj emeryta Władysław i Stanisław, obadwaj okazują wysokie zdolności i zamiłowanie do muzyki.

Starszy Władysław, fortepianista, liczy obecnie 16 rok życia. Zdolności muzyczne objawił mając lat 7. Pierwszym jego nauczycielem był Loppe, pomocnik głównego organisty w kościele ewangelicko-augsburgskim. Następnie kształcił młodego artystę Schwartzbach, a obecnie wykłada mu studja muzyki wyższej p. Okolski.

Młodszy, Stanisław, skończył lat 12. Na skrzypcach rozpoczął grać w 6-m roku życia i na kupionych mu przez ojca skrzypkach wygrywał zasłyszane melodje, według samoistnie układanej harmonji. Nauczycielami jego byli: Zulecke i Dressler, a obecnie kształci go Anger, członek orkiestry Teatru Wielkiego.

W wykonaniu „Le Rossignol" Vieuxtempsa i „Ronda z koncertu Beriota, obadwaj młodzi artyści okazali tyle zrozumienia, expressji i wyrobionego mechanizmu, że wszyscy obecni doznali zupełnego estetycznego zadowolenia.

Rezultatu pieniężnego obydwóch zabaw danych na korzyść szpitala dla dzieci oznaczyć dokładnie jeszcze nie możemy. Wiemy tylko, że był bardzo znacznym i że instytucji dla której zacni amatorowie pracę swą i talenta poświęcili znakomitą pomoc przyniesie.

Nasuwa nam się tu myśl, która pewni jesteśmy, w sercach tak chętnych do poczciwego uczynku znajdzie współczucie i gorące poparcie.

Ostatni przed tygodniem urządzony koncert, z którego dochód posłużyć miał na opłacenie wpisu za studentów tutejszego uniwersytetu, pozbawionych możności uiszczenia go, w brew oczekiwaniom nie przyniósł dochodu wystarczającego na zaspokojenie tego wydatku.

Skutkiem tego znaczna liczba studentów zniewoloną być może do porzucenia studjów.

Powtórzenie wczorajszego widowiska, z przeznaczeniem osiągniętego dochodu na opłatę wpisu za niezamożnych studentów, lub urządzenie takiegoż widowiska, z odpowiedniemi rozumie się zmianami na scenie Teatru Rozmaitości, zaradziłoby skutecznie naglej potrzebie a wszystkim co osobistym udziałem lub poparciem swym dopomogliby do doprowadzenia do skutku projektu, przyniosłoby w nagrodę zadowolenie wewnętrzne jakie przynosi za sobą czyn zacny i szlachetny.

—*d*— Najbardziej zwykle zwraca się uwagę na to, co nam najmocniej dokucza; mróz jest teraz na porządku dziennym; wśród krótkiej nawet rozmowy niepodobna jest uniknąć w tej chwili chociaż wzmianki jakiej o nim. Ten twierdzi, że tak wielkiego mrozu jak teraz nie pamięta jeszcze, inny że tegoroczna zima silniejszą jest nierównie od zeszłorocznej a ktoś przeczy obu. Stanowczo można mówić dopiero o fakcie spełnionym, więc o zimie można mówić aż po jej upływie, dla porównania wszakże przytaczamy niektóre wiadomości o nadzwyczajnych mrozach, jakie nawiedziły w różnych czasach Warszawę.

Przedewszystkiem wypada powiedzieć, że najdawniejsze obserwacje meteorologiczne mające wartość naukową, sięgają 1779 roku. Robił je ks. Jowin Bystrzycki w Zamku Królewskim, aż po rok 1800. Następnie przez lat trzy od 1800 do 1803, Kortum członek b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk, robił obserwacje ale wyłącznie barometryczne. Od 1803 do 1826 bardzo dokładne obserwacje meteorologiczne, prowadził profesor Magier, wreszcie od 1826 wykonywa je tutejsze obserwatorjum Astronomiczne.

Podług powyższych spostrzeżeń, (z wyłączeniem trzechletniego przeciągu czasu od 1800 do 1803, za który brak jest danych o temperaturze), wypada, że od roku 1779 po dziś dzień temperatura 20 stopni R. zimna lub niższa od niej zniżyła się w 27 zimach 52 razy; mianowicie w zimach roku 1782, 1785, 1789, 1795, 1799, 1808, 1809, 1814, 1816, 1818, 1820, 1821, 1823, 1828, 1829, 1830, 1836, 1840, 1841, 1845, 1849, 1850, 1855, 1861, 1865, 1870 i 1871.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że zimą naprzykład 1782 r. nazywamy zimę z 1781 na 1782.

Największy mróz w ciągu powyższych zim dosięgnął 26½ stopni R. Przytrafił się on dwukrotnie mianowicie d. 8 lutego 1799 r. i 11 lutego 1855 r.

Do silniejszych zim należą z 1788 na 1789. Wisła stanąwszy pod Warszawą d. 6 grudnia 1788, puściła dopiero 6 kwietnia 1789, czyli stała dni 122. Równie długiej zimy nie było aż do obecnych czasów. Bardzo też ciężkie, ale krótsze już były zimy z 1798 na 1799 i zeszłoroczna. W ciągu zeszłej zimy mróz większy nad 20 stopni, zdarzył się aż 7 razy, mianowicie dnia 1 lutego 21 i pół stopni, 4-go lutego 20 st.; 5-go lutego 21 i pół stopni; d. 6—24 i pół stopni; d. 7—23 i pół stopni; d. 9—20 i pół st., i wreszcie d. 10—21 i pół st. Największy mróz jaki obserwowano na kuli ziemskiej wynosił 46 i pół st. R. obserwowano go na dokładnym spirytusowym termometrze w Jakucku d. 25 stycznia 1829 r. W porównaniu z takiem zimnem nasze mrozy obecne można nazwać umiarkowanemi.

= Dziś na scenie Teatru Rozmaitości pierwsze przedstawienie komedji G. Sanda p. t. „Zamężcie Wiktoryny.“

= W nadchodzący poniedziałek to jest d. 13 lutego o godzinie 5-tej po południu w mieszkaniu starszego p. Kozłowskiego, w domu Nr. 1173, odbędzie się posiedzenie Zgromadzenia Zdunów.

= Jutro w Salach Redutowych, maskarady nie będzie.

= Gospodyniami balu na dochód ubogich pod opieką Kollegjum kościelnego gminy ewangelicko-augsburgskiej w salach Resursy Obywatelskiej w dniu dzisiejszym dać się mającego, będą panie: jenerałowa Sobolew, jenerałowa Ulrich, Florentyna Kokeli, Marja Schlenker, Anna Strasburger, Emma Malcz i Wanda z Kwiatkowskich Osterloff.

= Upewniano nas, że na użytek zawiązującego się Towarzystwa Muzycznego ma być oddaną część sal redutowych przyległa Teatrowi Rozmaitości.

Jeśli wiadomość ta jest prawdziwą, byłby to nabytek dla Towarzystwa nieoceniony. Lokal mający być oddany Towarzystwu mieści w sobie sale tak dogodne dla popisów muzycznych, jakich miasto nasze nie posiada. Samo zresztą położenie Teatru, w punkcie środkowym miasta stanowiłoby rękojmię, że lokal Towarzystwa nie będzie tylko polem popisu i uroczystych zebrań, lecz że tu wszystkie żywioły w skład Towarzystwa wchodzące codziennie zgromadzać się będą i coraz bliższemi stosunkami się wiążąc istotnie w jedno ciało się zespolą.

Pragniemy też szczerze, aby ta wiadomość okazała się prawdziwą.

= W dziedzińcu pocztowym znajduje się szafka, w której wystawione są listy niewłaściwie wrzucone do skrzynek pocztowych. Niektóre z tych listów dowodzą rzadkiego roztargnienia, tak naprzykład obecnie znajduje się tam list z czystą zupełnie kopertą, bez żadnego adresu.

= Skutkiem mrozów a ztąd zwiększonej potrzeby opału, ceny drzewa w ciągu kilku ostatnich dni znacznie się podniosły. Fury z drzewem od rogatek eskortowane są już przez chętnych nabywców. Szczególniej też rozchwytywane jest drzewo w wiązkach. Widzieliśmy wczoraj w okolicach Starego Miasta, jak jakiś mężczyzna sprowadził sobie furę z wiązkami. Wnet znaleźli się amatorowie skorzystania z cudzego zachodu i siłą chcieli opanować drzewo. Przyszło aż do czynnych nieporozumień, prawy jednak właściciel utrzymał się przy swej własności. Bywa też czasem i inaczej: mnóstwo ludzi chwyta wiązki, a każdy w inną ciągnie stronę. Włościanin oburzony protestuje, ale nie może się doliczyć wszystkiego i często jest stratny. Gdyby kto zajął się sprzedażą na większą skalę drobnych ilości drzewa, zrobiłby tem wielką przysługę uboższym klassom ludności, a i sam nie małe mógłby odnieść korzyści. Stowarzyszenie „Merkury“ powinnoby także postarać się o dostarczanie swym członkom opału z pierwszej ręki, a nie rabatowym sposobem, jak to dziś się dzieje. Wszak opał, to codzienna potrzeba, a zaspokojenie takich właśnie potrzeb powinno być głównem zadaniem stowarzyszeń spożywczych.

= W onegdajszym numerze „Kurjera“ w doniesieniu o przybyciu do Warszawy skrzypka Ferdynanda Laub, zaszła pomyłka w nazwisku, mylnie bowiem nazwano go Laube. Laub, o którego przybyciu do Warszawy donieśliśmy, był pierwszym skrzypkiem orkiestry teatru opery w Moskwie, następnie profesorem konserwatorjum w Petersburgu, obecnie zaś zamieszkuje w majątku swym w Czechach, zkąd sam jest rodem.

= Jutro przypada ostatnia kwadra księżyca, o godzinie 4ej m. 24 wieczorem.

= Przypominamy, iż marki wydawane uczestnikom „Merkurego“ w drugiem półroczu r. z. tylko po dzień 15 b. m. mają swoją wartość, należy się więc posiadaczom takowych zgłosić co prędzej do Zarządu „Merkurego“ przed środą.

= Artyści włoscy odśpiewali wczoraj „Afrykankę“ na benefis towarzysza pracy swojej p. Storti'ego. Benefisant, egzekwował partję: „Arykanina“ ze swykłą starannością i werwą, chociaż sala teatru niebyła przepełnioną....

—W warszawskim Instytucie głuchoniemych i ociemniałych, znajdują się do sprzedania rozmaite wyroby ociemniałych elewek tego instytutu, jako to: wełniane pończochy, kaftaniki, spódnice, szale; tam również przyjmują się i obstalunki na bieliznę rozmaitego rodzaju, którą szyją głuchonieme uczennice instytutu. Wiadomość o tem wszystkiem powziąść można w przedwstępnej sali oddziału żeńskiego w instytucie. Nie potrzebujemy dodawać, że uczciwa praca nieszczęśliwych kalek, zwłaszcza, iż wyroby ich są bardzo starannie wykonywane, zasługuje na poparcie ogółu.

= Rury gazowe zamarzają w porze obecnej w wielu nieopalanych mieszkaniach, składach i t. p. Aby otrzymać płomień gazowy ogrzewają w takim razie rury węglami. Wczoraj z takiego powodu wszczął się pożar, w domu Nr 739 na Tłomackiem. Ugasili go natychmiast przybyli żołnierze Straży Ogniowej.

= Wśród karnawałowej pory, najdogodniej jest wymienić kapelusz i kalosze stare i podarte na pierwsze *lepsze*. Korzystają z tego niektórzy bez żadnego skrupułu, częściej daleko jednak zamiana następuje pomimo woli wprost z powodu pomyłki. Dla uniknienia jej umieszczają obecnie tak w kaloszach jak i w kapeluszach cyfry, liczby, lub znaki. Znaliśmy lat temu kilkanaście jednego z tutejszych muzyków, bywającego w licznych bardzo towarzystwach, a ztąd często narażonego na zmianę kapelusza, zwłaszcza, że lubił mieć zawsze świeży i piękny. Otóż wewnątrz kapelusza naszego muzyka przylepioną była biała okrągła jak denko karta z grubego papieru, a na niej ogromny napis: „Nie Twój“. Kto wziął ten kapelusz w rękę istotnie przez pomyłkę, musiał zobaczyć napis

a ten objaśnił go o zabraniu nieswego nakrycia głowy. Nie można też było i umyślnie go zabrać, napis bowiem był zbyt dla wszystkich widoczny, a kapelusz z tego powodu powszechnie znany.

= W miastach: Wieluniu, Węgrowie, Gostyninie, Kole, Łasku, Nieszawie, Płońsku, Radzyminie, Rypinie, Sierpcu, Stopnicy i Turku mają być utworzone kasy powiatowe.

= Pod miastem Grójce, w tych dniach, zgłodniałe wilki zjadły sołtysa jednej z okolicznych wiosek. Opowiadający ów fakt, zapewniał nas, że szukający zabłąkanego wśród śnieżnej zamieci, znaleźli tylko jego czapkę, kij dębowy i *blachę*, którą nosił na piersiach, jako oznakę swojej godności.

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* Jako handlujący, nieraz zastanawiałem się w jakiby sposób połączyć wsparcie dla biednych z uniknieniem odwiedzin piątkowych żebraków, których liczba jest znaczna, a połowa najmniej z nich tak grubjańsko-natrętna, że tylko dotknięci tą plagą mają dokładne o tem wyobrażenie. Nie bierzemy w uwagę kosztu, który z pewnością do rubla jednego miesięcznie dochodzi, — bo każdy z nas umie cenić potrzebę biednego, ale to zatrzymywanie się we drzwiach, przeszkadzające wchodzącym po kupno, a nawet odepchnięcie od drzwi chcącego coś kupić przez proszącego, które bardzo często się trafia; to tłuczenia szyb we drzwiach wchodowych, ta ilość ciepła wypuszczonego w obecnej tak mroźnej porze przez biednych, z pewnością potraja koszt danej jałmużny. Słowem, nie o zniesienie kosztu tu chodzi, ale o uniknienie tych okoliczności, jakie towarzyszą datkom piątkowym, tembardziej gdy jest sposobność niesienia pomocy na pewniejszych danych opartej jak np. za pośrednictwem „Biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej“.

Sądzę, że każdy z pp. handlujących z chęcią zgodzi się na propozycję podaną w „Przeglądzie Tygodniowym“ Nr 6, aby Biuro informacyjne w miejsce piątkowych datków, wydawało karty miesięczne, za pewną dobrowolną opłatą na rzecz biednych, aprobowanych przez powyższe Biuro.

Karty podobne należałoby bezwarunkowo rozsyłać, bo wszystkie trudności w utrzymywaniu onych, choćby najmniejsze, stałyby na przeszkodzie w rozpowszechnienie tak pięknego zamiaru.

Przy niniejszym załączam rsr. jeden na ręce Szanownego Pana, prosząc, aby takowy był użyty na koszta druku projektowanych kart Biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej, oraz o podniesienie tej kwestyji przez Pańskie pismo, w celu zebrania potrzebnego funduszu od pp. handlujących, a może i—nie handlujących.

Stały Prenumerator „Kurjera Warszawskiego.“

— Dotychczasowy Rządca dóbr szpitala Śgo Ducha: Mienia i Piaseczno w powiecie Nowo-mińskim gubernji warszawskiej położonych,— P. Hyacynt Żmichowski, od tych obowiązków z dniem $^{16}/_{28}$ stycznia r. b., uwolniony, a w miejsce jego P. Aleksander Popławski, przyjęty został; o czem Zarząd szpitala, wszystkie interessowane osoby niniejszem zawiadamia.— W Warszawie, dnia 26 stycznia (7 lutego) 1871 r.— Opiekun szpitala Śgo Ducha, Rzeczywisty Radca Stanu, *Wieczorkowski.*

— *Zarząd oddziału Przytułków dla biednych wychodzących ze szpitali*, uprasza szanownych członków oddziału, aby składkę za rok 1871, zechcieli łaskawie złożyć na ręce członka Józefa Rawicza, Kassjera oddziału, zamieszkałego przy ulicy Senatorskiej w pałacu Ordynatów Zamojskich.—Wice-Prezes, Władysław *Wołowski*.= Sekretarz, *Makowiecki.*

(Opłata ta, wynosi rocznie: od Protektorów najmniej rs. 25, od Członków honorowych najmniej rs. 10, od czynnych rs. 5.— Przyp: Red:).

= Przypominamy Członkom Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności, zamieszkałym w Warszawie, że opłatę półroczną w kwocie kop: 90 lub roczną rs. 1 k. 80, przyjmuje J. Gautier, zamieszkały pod Nr 476 lit: D., Ner 7 mieszkania, przy ulicy Nowo-Senatorskiej.

= Zarząd Kassy groszowej w Ochronie przy ulicy Browarnej, objął od Nowego roku, pan Ładysław Strzeszewski. Przyjmowanie wniosków odbywa się co niedziela od godz: 9tej do 11 rano, pod Nr 2731.

= Zofiarowanej partji wina Radzie miejskiej zakładów-Dobroczynnych, Szpital Pragski otrzymał od p. Władysława Epstejna 50 półbutelek, na potrzeby chorych, za co Opiekun składa podziękowanie.

— W powołaniu się na artykuł zamieszczony w numerze 31 Kurjera Warszawskiego, rękawicznik złożył w Redakcji Kurjera Warszawskiego kop: 82½, za zwrócone mu rękawiczki, z dołączeniem rs. 1, dla Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci, na intencję, aby go Bóg uchował od podobnych wypadków.

= Osobie, która się dowiadywała o adres 10cioletniego chłopczyka, niemającego ciepłego ubrania, donosimy, że tenże mieszka przy ulicy Gęsiej Nro 25, nazywa się Piotr Socjusz.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od K. W. G. rs. 1, od L. C. rs. 1, od M. D. J. M. F. D. K. P. L. D. i A. M. kop: 30, dla dziesięcioletniego chłopczyka na ciepłe ubranie; od Stefcia W. kaftanik flanelowy i od K. trzy sztuk ubrania dla tegoż; od S. D. dla wdowy Kalinowskiej, od Alfonsa i Jasia K. z ulicy Orlej, marek 120; od Stanisława R. marek 80; od Gieniusia P. marek 40; od Wikci i Henryczki G.......g marek 100.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od bezimiennego rs. 1 dla nędzy wyjątkowej.

---

† W dniu wczorajszym o godzinie 9-tej wieczorem, wobec żony, syna, synowej oraz i rodzeństwa, w głębokim i dotkliwym smutku pogrążonych, opatrzony ŚŚ. Sakramentami w wieku lat 72, oddał Bogu ducha Radcą Stanu Jan **Kłodnicki**, b. Sędzia Sądu Apelacyjnego Królestwa, ozdobiony orderem Ś go Stanisława kl. 2-ej i znakiem nieskazitelnej służby. Zwłoki zmarłego dziś przeniesione zostaną do kościoła Narodzenia Panny Marji na Lesznie, skąd następnie po jutrze, to jest w poniedziałek o godzinie 4-ej z południa przeprowadzone będą z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, dla złożenia w grobie własnym. Tegoż dnia również to jest 13 lutego o godzinie 11-ej zrana, w kościele Narodzenia Panny Marji na Lesznie odprawione będzie Nabożeństwo żałobne, na które to jak również i pogrzeb, wiecznym smutkiem przejęta żona wraz z synem, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. — 852 —

— Zmarły w tych dniach w Petersburgu, ruski kompozytor Aleksander Sierow, którego stratę opłakują wszystkie tameczne pisma perjodyczne, pochowanym został przy ogromnym napływie publiczności

...Aleksandra Newskiego obok Glinki i Dragomyżskiego. Według bijografi umieszczonej w „Gołosie" Sierow tylko sobie samemu winien był wykształcenie muzykalne, bo ani do żadnego konserwatorjum nie uczęszczał, ani też nie miał stałego nauczyciela. Od 1854 roku po datę ukazania się pierwszej jego opery, Sierow znanym był tylko jak zdolny krytyk muzykalny, z wielką przenikliwością oceniający takie dzieła, jak Meyerbera, Rossiniego i wielu innych. Kompozycje wszelako muzykalne jego wcale nie były wiadomemi. Dopiero w r. 1863 wystawił piewszą swoją operę w 5 aktach pod tytułem „Judyta", a następnie 1865 nową operę „Rognieda", których treść i muzyka czerpnięte zostały z narodowego ducha. Biograf talent Sierowa definjuje jako realno-dramatyczny. Zmarły pozostawił po sobie niedokończoną operę p. t. „Wrażja siła", której piątego aktu brakuje, ma być to kompozycja charakteru czysto liryczno-dramatycznego.

Sierow umarł nagle, stojący w czasie rozmowy z jednym ze swoich przyjaciół na chorobę sercową. Zaledwo 50 rok wieku zaczął.

— Z Jakutska piszą do „Gazety wieczornej", że znani kapitaliści Bernadaki i Abaza, urządzili perjodyczną komunikację statkami parowemi na rzece Lenie między osadą Ust-Kutską, a miastem Jakutskiem. Na jarmarku w Jakutsku w r. z. sprzedano futer za 650,000 rs., skór jelenich wyprawnych za rs. 100,000. W tamecznych kopalniach przemyto w r. z. złota 620 funtów.

— Według „Birż. Wied." Cesarsko-ruskie geograficzne Towarzystwo, którego prezesem jest Jego Cesarska Wysokość Konstanty Nikołajewicz, przy najmiłościwszym reskrypcie Najjaśniejszego Pana, otrzymało w darze jeszcze po 5,000 rs. subwencji rocznej na dalsze prace geograficzne i etnograficzne.

— Według „Mosk. Wied." minister spraw wewnętrznych zarządził otworzenie nowych telegraficznych linji od miast Kijowa, Mochilewa i Żytomierza przez stacje: Skwir, Biełocerkiew, Taraszczę, do Zwienogrodki z odnogą od Taraszczy do Kaniewa. W tym celu wyassygnowano summę 15,000 rs.

Z Czerskiego 5-go lutego.— Zaledwieśmy rozmarszczyli czoło po kłopotach buraczanych a już nowy niepokój, w osobie delegata z cukrowni zawitał pod nasze strzechy. Pan delegat wysłany do zawierania kontraktów na r. b. dla cukrowni „Czersk", uczciwie jako urzędnik spełnia swe powinności; przedstawia warunki plantatorom, zachęca ich wykazaniem korzyści, broni praw fabryki przedstawieniem ciągłego obniżania się cen cukru, porównaniem warunków jakie daje „Czersk" z warunkami innych fabryk w kraju, i tym podobnemi argumentami.

Fabryka i wszyscy z nią spojeni większym lub mniejszym interesem, powinni dążyć do jednego celu: jak najmniejszym kosztem osiągnąć jaknajwiększe godziwe korzyści.

Na to zgoda. I z tego względu nic nie możemy mieć przeciwko właścicielom cukrowni i ich urzędnikom. Dlą zobopólnego porozumienia się plantatorów z cukrownią nie możemy żądać sądu polubownego opinii; bo do tego potrzeba jawności ksiąg kassowych, a na to zasada handlowa nie dozwala. Wiemy np. wszyscy że w r. b. cukrownia nie miała dostatecznej liczby buraków, a jednak każdy z pod firmy „Czersk" opowiada z uśmiechem zadowolenia, że więcej fabryka do przeróbki nie potrzebuje, że jest zupełnie zadowoloną z tegoczesnej kampanii, już od dawna skończonej.

Temu twierdzeniu przez grzeczność wierzymy, ale grzeczność nie niszczy w naszej pamięci zasady ekonomicznej, że wytworzenie czegoś przy dostatecznych a raz w pracę wprowadzonych siłach jest korzystniejsze od wytwarzań cząstkowych, które wszystkich sił danych w jednym ciągu nie zużytkują. Mniejsza o to. Fabryka ma swoją strategię, my plantatorzy miejmy swoją. Z naszej strategii przedewszystkiem usuwam wszelką koalicję. Koalicja, gdzie w rachunek wchodzą wycieczki pozaopłotkami, (jak to niestety w sąsiedniej okolicy miało miejsce z nogami młodemi wprawdzie, którym starczyło dość siły do drogi dłuższej bo poza płotem) koalicija gdzie każdy chce i musi pracować aby nie zginąć, na nic się nie przyda. Z koalicyi pohubnickich, a my wszyscy należemy doj tej arcystarożytnej familji, wywiązuje się najczęście kapitulacija na łaskę i niełaskę zwycięzcy.

Dajmy więc pokój buńczuczności, a nie wierząc w żądne sentymenta, w żadne ustępstwa fabryki dla naszych zaklęć „dalibóg sadzić nie mogę" brońmy się —rachunkiem.

Wierzcie mi sąsiedzi że rachunek, ale rachunek sumienny nie imaginacyjny, jest najpotężniejszą bronią, do zwalczenia przemysłowców, gąrbujących naszą skórę.

Ilość i jakość oto dwie dane, do ułożenia tego rachunku. Są one jednakowo ważne dla fabryki i dla plantatorów. I fabryka i my grzeszymy nieznajomością tych danych; fabryka i my wzdychamy do jaknajwiększej ilości morgów pod plantacje. Ilość (wyrażając się stylem karnawałowym) ujęła nas walcowym splotem, jakość krąży koło nas w kotylionowem oddaleniu. Fabryka, niechcąc robić gorszących wyjątków, naznacza jednakowe ceny dla wszystkich plantatorów. Sadzisz na ciężkiej ziemi, na sapach, na lekkiej, na buraczanej wyborowej wszystko to jedno dla fabryki.

W prawdzie mówią w fabryce o polaryzacyj buraków z każdej plantacyi, ale plantatorzy wiedzą że tylko ceny za buraki coraz staranniej im polaryzują. Zdaje nam się że fabryka właśnie na procencie cukru w massie buraka oprzeć powinna ceny dla swych plantatorów.

Przyjąwszy tę zasadę, jawnie ją każdemu interesowanemu w liczbach przedstawiając, fabryka nie będzie ani żenowana, ani narażona na żadne niesłuszne żądania. Procent cukru w burakach będzie dla fabryki rycerską tarczą. Drugi wzgląd powinien kierować cenami t. j. wartość plantatora jako plantatora. Plantator na którego można bez kontrolera rachować więcej wart od kilku plantotorów niemających ani chęci, ani możności do prowadzenia plantacji jak należy.

Opierając rachunek na tych dwóch warunkach fabryka może obliczyć prawdopodobnie ilość i jakość produktu do przeróbki; bez nich wszelkie prawdopodobieństwo będzie niemożliwe. Biorąc w rachunek procent cukru w burakach, i wartość plantatorów, fabryce łatwo obliczyć na czem więcej zyskuje, czy na zniwelowaniu wszystkich do jednej ceny, czy na podwyżce cen komu należy.

Jeżeli te względy fabryka lekceważy i chce dobrych i złych plantatorów podciągnąć pod jedne warunki, daje dowód że ma na widoku wyzyskiwanie bezwzględne (bynajmniej nie ekonomiczno-społeczne) złych, dobrych

i najlepszych plantatorów. Takie wyzyskiwanie mogłoby na upartego w ekonomice indywidualnej uchodzić za bardzo dobre gdyby nie smutne rezultaty w przyszłości.

W pierwszym, drugim roku fabryce udać się może osiągnąć zysk, ale z pewnością liczba zniechęconych coraz będzie liczniejszą i w końcu fabryka będzie miała samych plantatorów kupionych zaliczkami. Dobry plantator widząc nieodpowiednie korzyści, pracę swą i kapitał skieruje w inną stronę gospodarstwa, i z pewnością na tej zmianie nie straci. Zachęty o jaką wołają inni korrespondenci, protekcja plantatorów przez fabryki przez nich żądana podług mnie ograniczać się musi na powyższej różnicy w cenach dla złych i dobrych plantatorów. Użyczanie funduszów przez fabrykę na sztuczne nawozy i t. p. uważam za zbyt uciążliwe dla stron obu; fabryka za dużo miałaby kłopotu z kontrolą, plantator nie zniósłby ciągłego dozoru. I w takim razie fabryka wolałaby zapewne na swoją rękę prowadzić plantację na gruntach własnych lub wydzierżawionych. Równocześnie my plantatorzy powinniśmy dbać nie o ilość morgów lecz o ilość i jakość buraków. Produkcja na 1 morgu równa produkcji z 2 morgów np. przynosi zysk czysty, o który w złym gospodarstwie kusić się niemożna. Obliczmy co nas kosztuje zwyczajna uprawa, obrobku, kopanie na pewnej przestrzeni, obliczmy wiele wydamy jeżeli przestrzeń o połowę mniejszą zasycimy sztucznemi nawozami podług metody Vill'a lub innej.

Porównajmy plon w ilości i jakości w pierwszymi w drugim razie, a będziemy wiedzieć czego się mamy trzymać. Bez tej rachuby wiecznie będziemy błędnemi owcami; nigdy nie odpowiemy argumentem na argument delegowanego „buraki sadzić to rzecz bardzo korzystna“.—Więc w rezultacie czegoż się trzymać mamy? Rachunku i jeszcze sto razy rachunku. Niemówimy o tych plantatorach którzy skrępowani koniecznością chociażby nędznej zaliczki na opielenie, muszą sadzić jaknajwięcej i rozumie się jaknajgorzej— ci już przeszli Rubikon i brnąć dalej muszą.

Mówię o tych którym został jeszcze do wyboru wóz przewóz. Niech się obliczą i jeżeli z plantacji znajdą procent dostateczny niech za lichwą nie gonią i niech sadzą; bo dziś gospodarstwo lichwą nie odpłaca. Jeżeli zobaczą stratę niech najprzód zmniejszą ilość morgów, i tak stopniowo cofając się gosdodarstwo swe na inne tempo przerabiają. I my co to piszemy jesteśmy w tem położeniu że buraki jeszcze lat kilka sadzić musimy choćby po najniższej cenie; gospodarstwo urządzone w płodozmian buraczany odrazu nieda się przerzucić w inny. Trzeba stopniowo cofać się z tego przylądka dobrej nadziei.

Dla gospodarzy urządzających dopiero teraz swe majątki niech będzie przestrogą to zaplątanie się w plantacje buraczane przez nieoględny płodozmian. Niech zaprowadzają płodozmiany więcej elastyczne, które w danym razie łatwo się dadzą zmienić. Niech po naszej niepraktyczności młodzi osiągają naukę—jak się urządzać, aby każdej chwili można się wyrwać ze szponów monopolu.

Na dziś dosyć—ale jeszcze nie koniec.

✕ W początku b. m. zmarł w Brukselli jeden z najznakomitszych publicystów belgijskich, Franciszek Tiudeusous. Zawód dziennikarski rozpoczął w dzienniku „l'Observateur“ następnie był naczelnym redaktorem gazety „Echo du Parlement.“ Dotknięty utratą wzroku, nie przestał pracować, na obranem przez się polu, a nie mogąc podołać syzyfowej pracy publicysty dziennikarza, pisał broszury polityczne i filozoficzne, odznaczające się poglądem liberalnym, energją stylu i głęboką wiedzą. Jak przystoi na literata, umarł w nędzy w szpitalu. (Ind. bel).

✕ W Antwerpji ujęto bandę złodziei, która w ostatnich czasach dopuściła się licznych i znacznych kradzieży. Banda ta składała się z chłopców 12 i 13 letnich, a na czele stał 15sto-letni herszt. Świetna nadzieja przyszłości. (N. D. A. Z.)

✕ Urzędowy dziennik węgierski „Közleny“ obwieszcza, że z mocy rozporządzenia królewskiego zarządu poczt, telegrafów, tudzież marynarki w Pograniczu przechodzi w zakres urzędowania węgierskich ministrów. Dotychczas cała służba administracyjna w Pograniczu należała do władz wojskowych.

✕ Wydawca berlińskiego „*Kladderadatsch*a“ dostarcza swego pisma lazaretom wojskowym *bezpłatnie* 1,400 egzemplarzy. Humorystyka leczy czasem zgnębionego ducha a przynajmniej rozrywa myśli.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Od dwóch dni nie otrzymujemy wcale dzienników zagranicznych. Agencja Wolfa po 6 b. m., żadnych późniejszych już nie nadesłała wiadomości. Telegraf, który powinienby wyręczyć pocztę wstrzymaną przez zamiecie śnieżne, jakby na złość, skąpszym jest teraz niż kiedykolwiek: onegdaj przyniósł nam wiadomość małej wagi o amnestji politycznej w Austrji, wczoraj dwukrotnie powtórzył doniesienie o wzięciu przez Niemców dwóch fortów pod Belfortem, Hautes Perches i Basses Perrhes: zresztą milczy zupełnie o najważniejszym fakcie jaki znajduje się na porządku dziennym opinji publicznej: o usunięciu się Gambetty.

Fakta tego nie można jeszcze uważać za rzeczywiście nastąpiony, pomimo wiadomego doniesienia z Wersalu i telegramu z Paryża, donoszącego o mianowaniu p. Emanuela Arago ministrem spraw wewnętrznych. Doniesienie mogło być wysłanem wtedy gdy rzecz zdawała się bliską ukończenia. Nominacja mogła być wydaną przez delegację paryzką, nie potrzebując być uznaną przez Gambettę, który zostawszy równie jak jego koledzy członkiem rządu i ministrem z mocy faktycznego mandatu 4 września, był w pełnem prawie oparcia się dekretowi paryzkiemu i utrzymania nadal swego stanowiska aż do chwili zebrania się konstytuanty.

Wypowiedziano już uwagi jakie nasunąć musi każdemu nieuprzedzonemu umysłowi dymisja Gambetty. Wistocie byłaby to klęska nietylko dla stronnictwa wojennego, ale i dla zasad przyjętych już do państwowego żywota Francji. Porażka, jakiej doznaćby musiało, jeśli już nie doznało, stronnictwo wojenne, nie będzie miała tąk szkodliwego wpływu na losy Francji jak upadek wskazanych wyżej zasad, któryby nieochybnie dymisja Gambetty pociągnąć za sobą musiała. Powodzenie idei i pragnień wojennych i tak już niewielkie miało widoki. Zasady zaś wypisane nie tylko na sztandarze ale i z całą republikańską szczerością w duszy Gambetty, przy pomyślnych warunkach mogłyby się ustalić, rozwinąć i wydać nowy kierunek życia publicznego Francji, w którymby wreszcie naród zdołał przyjść do organicznego rozwoju sił

swoich i zapewnił sobie mniej burzliwą niż dotychczas a szczęśliwszą przyszłość.

W tej chwili otrzymujemy dziennik „Nordische Presse,“ który podaje 2 telegramy z Bordeaux z daty 7 i 8 b. m.

Treść tych telegramów usuwa wszelkie wątpliwości. Dymissja Gambetty została przyjętą. Emanuel Arago objął kierunek spraw wewnętrznych i wojny. Nowy minister w okólniku do prefektów przypomina im, że na mocy praw z 4go kwietnia 1832 i 6go czerwca 1848go, członkowie rodzin panujących we Francji wyłączeni są od wyborów. Prawa te skierowane są przeciwko Orleanom i Burbonom; trzeba było jeszcze postawić na równi z nimi Bonapartych: wydano zatem dekret w dniu 7 b. m. usuwający od tronu dynastję Napoleona Igo. W ten sposób wyłączono wszystkie familje niegdyś rządzące, aby im nie dać żadnego wpływu na losy Francji i uchronić się przez to od nowego pogwałcenia praw publicznych.

Żadnych innych ograniczeń nowy minister niewprowadza. Byli ministrowie Napoleona III, senatorowie, deputowani stronnicy rządu, kandydaci urzędowi: wszyscy mają otwarty wstęp do reprezentacji narodowej i będą mogli według upodobania w niej gospodarować. Co z tego wyniknie, trudno przewidzieć, zdaje się tylko że przez tę hojność liberalizmu, Francja nie ułatwiła ale przeciwnie utrudniła sobie zadanie wewnętrznego ukonstytuowania się.

Telegram z Bordeaux bardzo niedbale zredagowany podaje rezultat głosowania w 20 departamentach, 3 tylko przypadły na stronnictwo republikańskie, 17 na konserwatywno-liberalne. Co w tym zmieszanym odcieniu znaczyć mogą konserwatyści. Co chcą konserwować? i dla kogo? Domyślać się tylko można, nie mając żadnej dodatniej pewności. Głosowanie w 69 departamentach, pokryte jeszcze zupełną mgłą; niewiadomo nawet czy się odbyło wszędzie w dniu oznaczonym t. j. 8 b. m. (Nordische-Presse, Mail).

Okólnik **hiszpańskiego** ministra spraw zagranicznych pana Martos, zastanawia się najprzód nad ukończonem dziełem ustawodawczych kortezów, to jest nad konstytucją, nadającą wszystkim stronnictwom prawny grunt do propagowania ich idei, a następnie wspomina z naciskiem o zasługach rejenta Serrano i prezesa ministrów Prima. Co się tycze zagranicznej polityki, minister wyraża życzenie, ażeby stosunki Hiszpanji do wszystkich mocarstw weszły znów na dawne tory. Hiszpanja pragnie rozwijać się w pokoju i spodziewa się, że faktyczny pokój z południowo-amerykańskiemi republikami, stwierdzony będzie wkrótce formalnym traktatem. Mówiąc o stosunkach do Rzymu, minister nadmienił, że stolicą rzymska tem mniej będzie się wahać w uregulowaniu swych relacji do nowo ukonstytuowanej Hiszpanji, że je już urządziła i z innemi mocarstwami, w których państwo i kościół, w tym samym do siebie pozostają stosunku.

Przy wzmiance o przepisanym w konstytucji stosunku państwa do kościoła, minister z ubolewaniem odezwał się o opornej postawie, którą zachowuje większa część hiszpańskiego duchowieństwa. Chwalebnym wyjątkiem jest pod tym względem biskup Almeria, który w swoich pasterskich listach wezwał podwładnych sobie duchownych, aby zastosowali się do przepisów o małżeństwie cywilnem i akta stanu cywilnego prowadzili w sposób odpowiedni konstytucji.

Oczekiwano tu również okólnika ministra sprawiedliwości Ulloa, a większość spodziewała się że ten mąż stanu będzie korzystał ze sposobności pierwszego publicznego objawu swej działalności, i zniesie stan oblężenia ciążący do dziś dnia na baskijskich prowincjach. Zamiast tego wszystkiego minister sprawiedliwości wydał oschły okólnik wzywający hiszpańskie sądownictwo do zachowania przy nadchodzących wyborach ostrożnej i bezstronnej postawy. Pierwsze wybory do sejmów są podwójnie ważne z powodu zamętu panującego w zarządzie prowincji, jak również z powodu że z sejmów wybierany jest senat.

Nowym dekretem ministra finansów, począwszy od miesiąca maja, osobom prywatnym odebrane zostało prawo przywozu i sprzedaży tytuniów z Antyllów; tym sposobem państwo odzyskało znowu dawny przywilej. Moret bronił dawniej z zapałem systematu wolnego handlu, i przy wybuchu rewolucji wrześniowej przyobiecane było ludowi całkowite zniesienie monopolu państwowego. Interesa jednak skarbu państwa, okazały się bardziej naglącemi, aniżeli przekonania ministra. Na giełdzie, dekret przynoszący ulgę skarbowi, był naturalnie nader przychylnie przyjętym a obecna jej postawa dowodzi że od chwili wstąpienia na tron króla, zaufanie w świecie pieniężnym powróciło.

Król miewa częste narady z unionistowskim jenerałem Caballero de Rodas, któremu podobno ofiarowane będzie stanowisko jenerał-gubernatora Madrytu. Amadeusz I., zasięga podobno wiadomości od jenerała o położeniu Kuby i trwającej tam rewolucji.

Jenerał Cialdini, przysłany do Madrytu w charakterze posła włoskiego i z poleceniem wspierania króla swemi radami, znajduje podobno swoją pozycję dość niewygodną, mianowicie w obec nadzwyczajnego posła włoskiego, dawnego sekretarza Cavoura, do którego król chętniej po radę się udaje. Jenerał z tego powodu zamyśla wracać do Włoch.

Książę de la Victoria zasłabł ciężko w Logrono.

(Presse.)

Wiadomości Telegraficzne.

Bordeaux 7-go.— Dymissja Gambetty została przyjętą. Arago objął już kierunek spraw wewnętrznych i wojny.

Bordeaux 8-go. — Okólnik ministra spraw wewnętrznych (Arago) przypomina prefektom, że na mocy praw z 4go kwietnia 1832 i 6 czerwca 1848 r. członkowie familji rządzących we Francji usunięci są od wyborow. Dekret z 7go lutego 1871 r. rozciąga zakaz usuwający na wszystkie osoby należące do rodziny Bonapartych. W okólniku komentującym odezwę ministerjalną, prefekt Żyrondy konstatuje, że wyłączenia powyższe są jedynemi, jakie zostały utrzymane z dekretu dnia 31 stycznia (wydanego przez Gambettę.)

Londyn 8-go.— Wczorajsze posiedzenie konferencji trwało od godz. 1 do $6^1/_3$. Niewiadomo, kiedy się odbędzie następne posiedzenie. „Times“ donosi że może to jeszcze dziś nastąpi. „Morning Post“ potwierdza zupełną zgodność opinji na konferencji i wyraża nadzieję pokojowego załatwienia sprawy.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 11 Lutego godz. 11 rano.

Bordeaux 10-go.—Rezultat wyborów wiadomy jest w 20 departamentach. W 17 departa-

mentach przeszła lista zachowawczo-liberalna, w 3-ch czysto republikańska.

Warszawa d. 11 Lutego godz. 1 z poł.

Bordeax 10. — Rezultat wyborów: w Oron (Ceao?) republikanie z Gambettą obrani znaczną większością. W Pau (dep. Pireneów) na dziewięciu kandydatów sześciu republikanów ma zapewnione zwycięztwo. W Poitiers utrzymała się lista Thiersa trzema czwartemi głosów. W Montauban (depart du Tarn et Garonne) przeszła lista Union liberale.

W Ariège (przy granicy hiszpańskiej) konserwatyści z pewnością się utrzymają. W departamencie Indre (środk. Francja) w 17 kantonach liberalni konserwatyści (sic) odnieśli górę. W Perpignan (połud. Francja), wybrani republikanie,—toż samo w Bordeaux.

Ogólny rezultat w 4 ch departamentach Żyrondy 55000 głosów za konserwatystami liberalnymi, 32000 za republikanami. W Avignon lista republikańska utrzymała się w zupełności. W Orleanie z powodu nacisku prusaków republikanie prawdopodobnie znajdą się w mniejszości.

BEZYK.

Co jest bezyk i jakie zajmuje on wysokie znaczenie w hjerarchji gier karcianych, tłumaczyć wam nie potrzebuję. Zdaje się bowiem, że są epoki i nazwy w dziejach ludzkości każdemu znane. Kiedy się wspomni naprzykład o Aleksandrze wielkim, Cezaryzmie lub Reformacji, już te wyrazy same przez się mówią. Tak samo i rzecz się ma z bezykiem, stanowi on epokę i nabrał historycznego znaczenia.

Głównie też u nas bezyk znalazł przychylny grunt dla siebie. Wyrósł na zgliszczach preferansa i zrobił się wszechwładnym.

Stało się to może głównie dla tego, że bezyk jest wielkim popularyzatorem karcianej propagandy. Aż do chwili rozgoszczenia się u nas tego władzcy zielonych stolików, kobiety grające w karty, stanowiły wyjątek tylko. Dzisiaj kobiety współubiegają się z mężczyznami w bezykowych harcach. Wdowy, mężatki, panny nawet, zasiadają do zielonego stołu, i nie wolno żadnej z tych ozdób rodu ludzkiego i osłód naszego życia, robić nam wymówek, że dla kart zaniedbujemy stosunki społeczne. Grając w bezyka dotrzymujemy im tylko towarzystwa i nic więcej.

Przyznacie że to już ważna usługa i choćby tylko tyle bezyk zrobił, mógłby już śmiało rościć prawo do wdzięczności społecznej.

Ale dobrodziejstwa wypływające z tej tak popularnej odmiany kombinacji karcianych, daleko głębiej sięgają.

Bo po co wynaleźliśmy karty?

Nie będziemy tu powtarzać starej bajeczki, że karty wynalezione zostały dla zabawy warjata (Karola VI.)

Karty były znane w Egipcie jeszcze, należą one bowiem do wielkich potrzeb ludzkości i wraz z jakimbądź jej rozwojem musiały bezzwłocznie być wprowadzone w użycie.

Wypowiedzmy bowiem szczerze, jakie jest społeczne i moralne znaczenie kart.

Są one nadłataniem braku inteligencji.

Stąd też i bajeczka o warjacie.

Stolik zielony jest wielkim niwelatorem społecznym; przy stoliku zielonym każdy ma rozum. Albo też przeciwnie, jak tam zechcecie, nie będę się upierał przy swojem.

Każdy wygrywający jest roskoszny lub dowcipny, każdy przegrywający znajduje się mniej więcej w poetyczno-patetycznym nastroju.

Ot macie dwie wielkie strony ludzkości zeŚrodkowane przy tych kawałkach tektury pociętych równo i pomalowanych jaskrawo.

Światło i cień, wesele i rozpacz, powodzenie i zaguba.

A ślepy traf rządzi tem wszystkiem.

Przy kartach znikają: wykształcenie, rozum, talenta, zdolność. Pozostaje się tylko upersonifikowanie odwiecznej walki pomiędzy mojem a twojem.

Lecz jeżeli karty są wypoczynkiem, a czasem parawanem rozumu, jeżeli są tarczą głupstwa, jeżeli tem samem należą do wielkich potrzeb społecznych, bez zaradzenia którym życie zdwoiłoby swoje ciężary, toż powinny one przynajmniej w swoim zakresie odpowiedzieć ważnemu zadaniu jakie na nich cięży.

Cóż bowiem z kart jeżeli do nich potrzeba będzie wysiłku inteligencji i przeróżnych kombinacji doprowadzających do głównego celu, to jest do wygranej.

Jeżeli tym sposobem osłabiać będziemy pożądane działanie ślepego trafu, to przestaną być one stanowczem demokratyzowaniem zdolności umysłowych, bo rozum albo zdolność znajdą zawsze sobie nawet przy zielonym stoliku, jakiś kącik, przez który wydobędą się na wierzch.

Wszystkie więc gry do których jakichbądź kombinacji potrzeba, chybiają celu i naprowadzają ludzkość grającą w karty na mylne drogi.

Im bowiem gra głupsza, im mniej potrzebuje wyrachowań i wysiłków umysłowych, tem lepiej odpowiada swojemu zadaniu.

Ideałem gier w karty będzie taka, do której zasadzimy czterech idjotów, a ci od razu i bez żadnego wysiłku pojmą i zrozumieją wszystkie jej przejścia i odmiany.

Pod tym więc względem bezyk bardzo już jest blískim pożądanego ideału.

Znajdują się wprawdzie ludzie niezadowoleni z rozczulającej prostoty tej gry wiekopomnej. Pragnęliby do niej wprowadzić różne utrudnienia. Stąd odmiany bezyka, zwane pod nazwami bezyk latający, bezyk chiński, bezyk dubeltowy i t. p. Ale chociaż te odmiany dokonywane są na pożądanej drodze, zależą one bowiem głównie na wprowadzeniu do gry większej ilości talji kart i zapisywaniu stolika cyframi na dziesięć rzędów, zamiast na dwa albo trzy rzędy, zawsze one psują pierwotny tak luby i nie męczący ustrój bezykowego układu.

Nie potrzeba wprawdzie do nich więcej rozumu, ale pamięć już się trochę nuży, a przy dodawaniu i odejmowaniu matematyczne zdolności zanadto się wysilają.

Głosujemy więc za powróceniem bezykowi pierwotnej jego prostoty, która właśnie głównie wielkość i chwałę jego stanowi.

Jakież szczęśliwe byłoby społeczeństwu, o którem możnaby było wyrzec te wielkie trzy wyrazy: „Tu niema głupich!“

A gdyby wszyscy grali w bezyka, pożądany ten ideał byłby bardzo niedalekim do osiągnięcia.

Prawda, że w takim razie nie byłoby i rozumnych, ale mniejsza o to.

Bo czyliż potrzebujemy dowodzić, że rozum jest najdotkliwszą plagą szczęśliwości i dobrego bytu społecznego.

Wszelkie dobra tego świata płyną z gardła, z żołądka, z rąk i z nóg, ale nie z głowy.

Rozpatrzcie się do koła siebie, a uznacie prawdę słów moich.

Niechajże więc bezyk żyje i prosperuje, bo on otwiera drogę wielką i szeroką do pomyślności społecznej.

— z —

— We wtorek, dnia 14go b. m., będzie miał miejsce w lokalu *Harmonji*, wielki wokalno-instrumentalny Koncert pod dyrekcją pana A. Sonnenfelda, na dochód biednych familji do armji powołanych landwerów.— Biletów po cenie rs. 1, można od dziś nabyć w księgarni panów E. Wende i Spółka, na Krakowskiem-Przedmieściu Nro 412*a*. —847—

TEATR WIELKI

Dziś: **Hrabina d'Egmont.**
Jutro. **Halka.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Zamęzcie Wiktoryny** (1 raz).
Jutro: **Zamęzcie Wiktoryny.**— Maskarady **niema.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia 10 lutego 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
Termometr R. wskazywał zimna st.	16.2	12.7	14.5

Dnia 10 największe zimno 16.7 st., najmniejsze zimno 12.3.
Barometr spada.
Wiatr panujący wschodni.
Dziś o godzinie 7 rano zimna stopni 14.5 R.; barometr wzniósł się nieznacznie, wiatr wschodni.
Wschód słońca o godz. 7 min. 26.
Zachód słońca o godz. 5 min. 4.
Długość dnia godz. 9 min. 38.
Wysokość wody na Wiśle pod Warszawą stóp 5 cali 11.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 10 lutego płacono za korzec pszenicy wagi 240 do 250 funtów rs: 6 kop. 50 do rs. 7 kop. 55: - żyta wagi 230 do 240 od rs: 4 kop. 45 do rs: 4 kop. 75: - jęczmienia 4-ro i dwurzędowego rs: 3 kop. 40 do rs: — kop. —: — owsa rs: 2 kop. 50 do rs. 2 kop. 70:—kartofli rs. 2 k. — do rs. 2 kop. 10.

Dowozy kartofli i jęczmienia bardzo mały.

— **Okowitę** płacono dnia 10 lutego hurtową składniczą za garniec od kop. 133 do kop. $133\frac{1}{2}$.—Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 134 do 135 kop.


Patrz dalszy ciąg „Kurjera“ stronnice 9, 10, 11 i 12.

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr. 26 wydanym, zamieszczono:*

W rozkazie do Policji z roku zeszłego za Nr 267 oznajmionem było, na jakie z robót budowlanych uskuteczniąnych w domach prywatnych, nie jest wymaganem szczegółowe pozwolenie rządu gubernialnego, lecz tylko koniecznem jest uprzedzić oddziałowego budowniczego i Kommisarza cyrkułowego. Po wymienieniu tych robót, oczekiwanem było, że ze strony mieszkańców zachowywane będą przepisy, zawarte w artykułach: 316, 317, 318, 319, 345, 346 i 347 ustawy budowlanej. W ostatnich jednakże czasach zauważono, że mieszkańcy miasta Warsawy, uskuteczniają i takie roboty, które wymagają technicznego dozoru i że o takowych meldują Policji i budowniczemu oddziałowemu, już po skończeniu robót z czego wykazuje się, że mieszkańcy nie przejęli się duchem ożnajmionych im prawideł i w ogólności nie starają się stosować do przepisów ustawy budowlanej. Dla zapobieżenia na przyszłość wypadkom donośniejszego znaczenia, a ztąd wywiązującej się niepotrzebnej korrespondencji, a zwłaszcza, że wątpliwość w ocenieniu które z robót wymagają, a które niepotrzebują technicznego kierunku i dozoru, jedynie przez urzędnika technicznego może być rozstrzyganą w skutku odniesienia się naczelnika gubernji Warszawskiej i w dalszym ciągu zacytowanego na wstępie rozkazu, polecam Kommisarzom poinformować mieszkańców techników prywatnych i ze swej strony stosować się do tego co następuje:

1) co do dachów: a) Wysokość dachów w linji ulic na wszystkich budowlach, niemających prawidłowych architektonicznych facjat kolumn, pilastrów ifrontów, powinna wynosić $^2/_7$ szerokości samego zabudowania, nie odliczając od takowej gzymsów (§ 317 i 319). b) Na domach i zabudowaniach znajdujących się wewnątrz podwórzy szerokich nie więcej jak 4 sążnie, wysokośc krokwi powinna równać się $^1/_3$ części szerokości budowli, dla tego, że na takich małych domach wzniesienie to nie jest uderzające, a niezbędne dla strychu (rozumie się pustego zupełnie); w innych wyżej $^2/_7$ niedozwala się (§ 318 i 319). c) W punktach m. Warsz., gdzie dotąd dozwolono mieć domy drewniane, dachy na takowych drewniane (z gontów) zniszczone, zabrania się restaurować, lecz powinny być kryte materałem ogniotrwałym. d) W miejscach, gdzie zupełnie wzbronionem jest wznoszenie domów i budowli drewnianych, jeżeli na budowli murowanej znajduje się dach drewniany, to przy pokrywaniu materjałem ogniotrwałym, należy zupełnie zmienić (jeżeli zajdzie tego potrzeba), konstrukcją dachu (§ 317). We wszystkich tych wypadkach, zanosić prośby do Rządu gubernialnego, który już od siebie udzielać będzie pozwolenie (§§ 322 i 345).

2) Co do zewnętrznego obicia ścian drewnianych, wymagana poprzednia rewizja techniczna również uskuteczniać się powinna, za pośrednictwem rady budowniczej Rządu gubernialnego, od którego zależy i udzielenie pozwolenia, jeżeli w tem miejscu budowle drewniane mogą być dozwolone. Toż samo przestrzegać należy, jeżeli zajdzie konieczna potrzeba reperacji rur podziemnych i studzien.

3. Budowniczy oddziałowy, na mocy służącej mu władzy może zezwalac: a) zmienić pokrycie dachów z materjłu ogniotrwałego na domach murowanych na dawnych krokwiach z pomalowaniem, jeżeli nie zajdzie potrzeba zmieniać formy i konstrukcji; b) na pomalowanie i małą reperację nowych dachów drewnianych, zbudowanych na mocy zezwolenia władzy właściwej; c) na otynkowanie, obetkanie i pomalowanie zewnętrznych części ścian i drzwi lub okiennic, również na reperację dwóch ostatnich; d) na ustawienie czasowe na zimę pieców żelaznych z wprowadzeniem rur, do kanałów już istniejących w murowanych ścianach, gdzie nienastręcza się obawa niebezpieczeństwa. Pozwolenie budowniczego powinno być udzielone na piśmie.

4. Bez szczegółowego pozwolenia Rady Budowlanej i oddziałowego budowniczego, właściciele domów mogą uskuteczniać jedynie wewnątrz domów: pomalowanie lub oklejanie ścian, bielenie, układanie podłóg, wstawianie w egzystujące już otwory drzwi, okien i inne w takowych oraz pieców, małe reperacje bez naruszenia konstrukcji onych lub przenoszenia z jednego miejsca na drugie.

5. Prośby wnoszone do Naczelnika gubernji lub do Rządu gubernjalnego o pozwolenie na budowanie również plany i inne annexa, powinny być pisane w języku ruskim wyraźnie i zrozumiale. Budowniczego należy uprzedzić na kilka dni przed rozpoczęciem robót.

W pewnych razach czas do rozpoczęcia robót zależeć prócz tego będzie i od Policji Wykonawczej, ze względu na ogólny porządek i wreszcie, w celu zadosyć uczynienia przepisom, wypływającym z ustaw budowlanej i ogniowej.

(Gaz. Polic.)

— Na zasadzie art. 3 Instrukcji o losowaniu, spłacie i umarzaniu Listów Likwidacyjnych, Bank Polski podaje do powszech. wiadom., że w nadchodzącym d. 17 lut. (1 mar). r. b. dziesiątem losowaniu, stosownie do decyzji Jaśnie Wielmożnego Ministra Finansów zostanie wyciągniętych dla wycofania z obiegu Listów Likwidacyjnych na summę rs. 414,863 kop. 64.—Wice Prezes Banku (podp). *T. Baumgarten.*— Naczelnik Kancellaryj, Radca Dworu (podp). *J. Makulec.*

— *Kassa Oszczędności miasta Warszawy* z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłyniony do d. 24 stycznia (5 lutego) roku bież. włącznie, wydała książeczek nowych 71, na które, tudzież na dawniejsze w 398 wnioskach, złożono rub. sr. 7,027 kop. — Na żądanie 141 uczestników (prócz procentu rub. sr. 5 kop. 77 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rub. srebr. 6,295 kop. 50 i umorzyła książeczek 44; przeto uczestników 21,302, posiada kapitał rs. 785,825 kop. 98.

(Dz. War.)

— Ł — *Targi Warszawskie.*— Silny mróz był powodem mniejszego ożywienia dzisiejszych naszych targów. Nie wszystkie panie miały odwagę narażać się na przejmujący stan powietrza, wytrwalsze tylko dotrzymały placu. Przy rybach nie było zwykłego ruchu, nie dostrzeżono ich wiele. Szczupaków żywych wcale nie było. Karpia żywego płacono funt kop. 30, lina funt kop. 25, karasia funt kop. 25.

Ze śniętych: sandacza funt kop. 17, szczupaka kop. 15, okonia kop. 12, mniejszego gatunku kop. 10; sielaw kop. 12, leszcza kop. 14, karasia kop. 20, drobnych ryb funt kop. 7.

Funt grzybów płacono od kop. 40 do 48, jedno jaje płacono po kop. 3.

Masło od kop. 30 do 35, śmietana kop. 30.

Zwierzyna: Sarnę płacono od 8 rubli do 10, zająca od kop. 75 do 95, para kuropatw kop. 90, para jarząbków rubla, indyka ceniono rubli 2 kop. 30, indyczkę rs: 1 kop. 80, pulardę kop. 50, kaczkę kop. 50, kurczę kop. 30.

Dowóz na drzewo był niewielki jak nam mówiono z powodu odbywającego się losowania, dostawcy nie mogli przybyć. Sosnowego furę jednokonną płacono rs. 3 kop. 60, brzeziny od rs: 4 do rs. 4 kop. 50, olszyny od rs. 6 do rs. 6 kop. 50.

Na Pradze. Za konia bryczkowego rosłego żądają od rs: 100 do 120, za lichszego pociągowego rs. 80 do 90.

Włościańskie od rs: 40 do 60.

Na placu wołowym chętnych do kupna, znajduje się zawsze wiele osób, tak między kupcami zagranicznemi jako też i między rzeźnikami warszawskiemi. Cena wołów cokolwiek się obniżyła, za wołu stepowego płacą od rs: 75 do 85, za mniejszego od rs. 60 do 70.

Plac wieprzowy w całości prawie zajęty został przez trzodę chlewną licznie dostawioną. Wieprza dużego karmnego płacono od rs. 20 do 26, mniejszego od rs. 18 do 20.

Pud siana płacono od kop. 35 do 43, słomy od kop. 23 do 29, pęk słomy kop. 13.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Powązkowskim, w garbarni pod Nr 2310, od spadłej na dach stajni pokrytej gontami iskry z komina, wybuchnął pożar, lecz takowy jeszcze przed przybyciem straży ogniowej, przez miejscowych robotników ugaszonym został, przyczem część dachu rozebrano.

— W cyrkule Sobornym, starozakonny Hersz Feldblum, jego żona i kuzynka w domu pod Nr 597 zamieszkali, w skutek zawczesnego zatkania pieca—zagorzeli, lecz przez miescowego Naczelnika uczastkowego Kapulcowicza, przy pomocy przywołanych przez niego ludzi, przywróceni do zmysłów i życiu ich niezagraża niebezpieczeństwo.

— W cyrkule Bielańskim, Kazimierz Pamiętaj, włościanin wsi Zaborowo, najechał na przechodzącego Abrama Zilberkopa, żołnierza nieograniczenie urlopowanego, który uległ nieszkodliwemu stłuczeniu głowy i boku. Zilberkop odesłany na kuracją do szpitala starozakonnych, włościanin zaś aresztowany.

(Gaz. Polic).

BIURO INFORMACYJNE.

O nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia (ulica Jasna, Nr 4), poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
36	Tamka	Weber Mar.	Wdowa, 3 dzieci, jedno chore
3	Wróbla	Chrebtowicz	Sparaliżowana.
54	Stare-Miás.	Rogoziński	Lat 86, żona, 75 niemogą pracować.
61	Ogrodowa	Kościelski	Żona chora, 3 dr. dz.
7	Zajęcza	Cupit Agniesz.	Lat 60, chora, nogi spuchnięte.
65	Pańska	Goliszewska	Lat 75, leży spuchnięta.
2	Ordynacka	Chudzyńska	Lat 70, ciemna.
28	Browarna	Niemczyk	Mąż w szpitalu, 2 dr. dz.
29	Pańska	Raczyńska	Wdowa, bardzo chora na nogi.
66	Grzybowska	Lesikowska	Mąż od 6 miesięcy w łóżku.
1	Wiślanna	Stankowska	Lat 60, chora od lat 3.
66	Grzybowska	Sawicka	Wdowa, 4 dr. dz.
2704	Furmańska	Szemberg	Lat 90, słaba.
1512	Złota	Łukasiewicz	Lat 81, chora.
4	Fabryczna	Ufnalska	Chora, przy wdowie, 3 dr. dz.
33	Chmielna	Zapaśnik	Wdowa, chora, 2 dr. dz.

— Komitet Towarzystwa „Harmonja". ma zaszczyt donieść, iż w dniu 3 (15) b. m., to jest w przyszłą środę, pan Zejdowski, Profesor rządowy i Członek Harmonji, będzie miał w lokalu tejże przy ulicy Długiej, w pałacu Dückerta, odczyt bezpłatny w języku niemieckim, dla Członków Towarzystwa z ich rodzinami, traktujący „o romansach Szyllera w porównaniu z baladami Göthego" (Ueber Schiller's Romanzen in ihrem Gegensatz zu Göthe's Balladen). Ponieważ prelekcja rozpocznie się punktualnie o godzinie $8^1/_2$ z wieczora, przeto uprasza się szanownych słuchaczy, aby dla nieprzerywania potrzebnej spokojności, wcześnie zebrać się raczyli. (2—4) —825—

Zakład Leczniczy prywatny Doktora **Sikorskiego**, dla chorych dzieci, *przy ulicy Solnej Nr (4) 814 domu* przyjmuje chore dzieci od roku do 10 lat wieku, na kurację, za opłatą po kop: 15 dziennie, wnoszoną za tydzień z góry, za co chory otrzymuje to wszystko co dla kuracji jego jest potrzebne.— Przy tymże zakładzie urządzono Ambulatorium, w którem udziela się chorym przybywającym z miasta, codziennie poradę lekarską, za opłatą po kop: 10 od osoby. (45—50) 9564.

— Dr. Ludwik *Cymerman*, po powrocie z Wiednia, mieszka przy ulicy Elektoralnej, Nr 11, w domu W-go Rappla. Przyjmuje od godziny 8-ej do 10-ej rano z chorobami wewnętrznemi i dziecinnemi; zaś od 3-ej do 5 ej po południu z chorobami skórnemi i syfilistycznemi. Biednych bezpłatnie. (6—12) —198—

— Doktor **Teodor Block**, Królewsko-pruski i Królewsko-saski wykwalifikowany Dentysta, właściwą sobie metodą plombujący i wprawiający zęby, w przejeździe przez Warszawę, mając przez czas krótki tu zabawić, mieszka w hotelu Viktoria, przyjmuje cierpiących na zęby, w godzinach od 10tej rano do 2ej po południu. (3—3) —476 —

— Feliks **Gnuss**, Dentysta, plombuje zęby zepsute, oraz wprawia zęby sztuczne, sposobem najpraktyczniejszym po cenach bardzo umiarkowanych. Przyjmuje cierpiących na zęby od 9-tej z rana do 5-tej po południu. Biednym udziela pomoc bezpłatnie od 8-ej do 9-tej z rana, Krak. Przed. wprost Zamku Nr 111 nowy. (3—6) —685—

— Przybyły z Bukaresztu z Instrumentami Muzycznemi, ma do sprzedania 26 Skrzypiec i kilka Wiolenczeli, pochodzących z najcelniejszych Fabryk Włoskich a mianowicie Straduariusa, Guarneriusa i Amat'ego, pomiędzy niemi jedna Wiolonczela Józefa Guarneriusa. Ceny tych Instrumentów są przystępne. Za dobroć sprzedający poręcza, obejrzeć można codziennie w Hotelu Europejskim Nr 29 od godziny 10-tej rano do 5-tej po południu. (3—3) — 667 —

— Józef **Skupiewski**, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, otworzył swą kancellarję przy ulicy Podwale pod Nrem 5 nowym (497 lit: B), w domu cerkwi prawosławnej.— Przyjmuje interessantów rano do godziny 10tej i wieczorem od 4tej do 7mej.—775

Instytut leczniczy prywatny
dla mężczyzn i kobiet,
Dra **K a d l e r a**,
ulica Złota, Nr 17,

na wzór zagranicznych tego rodzaju zakładów z całym komfortem urządzony, i umieszczony w eleganckim pałacyku, przyjmuje na kurację chorych mężczyzn z tak zwanemi chorobami sekretnemi (syfilitycznemi) i skórnemi; kobiety zaś wyłącznie tylko z cierpieniami skóry. Troskliwa opieka i pomoc lekarska, tak lekarza Zakładowego specjalisty, jako i współudział lekarzy konsultantów, dają pewność pozyskania zdrowia w jak najkrótszym czasie; wszelka zaś swoboda pozostawiona chorym, o ile takowa nie sprzeciwia się samemu planowi leczenia, stawia ich w warunkach codziennego życia.

Osoby chcące znaleść pomieszczenie w Instytucie, zechcą zgłaszać się do mieszkania Dra Kadlera, na ulicę Senatorską, Nr 22, z rana do godziny wpół do 11ej, po południu od 4ej do 6ej. (3—0) —701—

Zakład leczniczy prywatny dla chorych na oczy
Dra. DOBRZAŃSKIEGO,
Lekarza Oddziału Ocznego w szpitalu Dzieciątka Jezus,
Ulica Erywańska, plac Zielony, Nr. 10 (1066Ł).

Zakład urządzony wyłącznie dla chorych cierpiących na oczy, posiada Pokoje oddzielne po rsr. 2 i 3, i wspólne po rsr. 1 dziennie od osoby. Za opłatę powyższą chorzy mają zapewnione utrzymanic, stosowne do ceny zajmowanego pokoju, lekarstwa i pomoc lekarską. Za operacje zaś, wody mineralne, pijawki, bańki, dusze i kąpiele, chorzy wnoszą oddzielną opłatę.

Należność za pobyt w Zakładzie wnosi się co dni 15 z góry; w razie krótszego pobytu, naddatek choremu zwróconym zostaje.

W ambulatorjum Zakładu, chorzy biedni otrzymują radę i lekarstwa bezpłatnie, codziennie od godziny 1-ej do 2-ej z południa. (12—12) —8988—

ZARZĄD
Stada Rządowego Koni
w Janowie.

Podaje do wiadomości publicznej, że z dniem 15 (27) Lutego r. b. otwarte zostaną stacje Ogierów Rządowych, w następyjących miejscowościach.

I. Stacja centralna w **Janowie** gub. Siedleckiej ogierów 10, w tej liczbie ogierów angielskich pełnej krwi 4; Rajfleman po Tocz-Stonie, Red-Igl po Berdkaczer i z klaczy po Malbornie, Zowel-Boj po Żurnalu i Longdaun po Rattl i klaczy po Flatkaczer, półkrwi 2, czystej krwi arabskiej 1: Beduin ze stada Króla Wirtembergskiego, rassy kazabachskiej 1 i 2 robocze.

II. W gub. i pow. Warszawskim we wsi **Willanowie,** ogierów: angielskich 4, arabskich 2: Dżelabi ze stada Wirtembergskiego i Hassan ze stada w Trakehnen, razem 6.

III. W gub. Płockiej pow. Rypińskim we wsi **Zbójnię** ogierów angielskich 2, arabskich 4, rysacki 1 i roboczy 1, razem 8.

IV, W tejże gub. w m. pow. **Płońsku** ogierów: arabskich 4, w tej liczbie czystej krwi Bagdadi ze stada księcia Romana Sanguszki, angielskich 3 i roboczych 1, razem 8,

V. W tejże gub. w pow. Mławskim we wsi **Zielonej**, ogierów arabskich 4.

VI. W mieście gub. **Radomiu** ogierów: arabskich 3, angielskich 4 i pociągowy 1, razem 8.

VII. W mieście gub. **Lublinie** ogierów angielskich 4, arabski 1, rysacki 1, pociągowych 2, razem 8.

VIII. W gub. Petrokowskiej, pow. Rawskim we wsi **Cieladz** ogierów: arabskich 3, w tej liczbie czystej krwi Iskander-Pasza, obdarzony medalem złotym na wystawie w Paryżu w roku 1867, pełnej krwi angielskiej 1 Renel, rysackich 2, razem 6.

IX. W tejże gub. w m. pow. **Łodzi** ogierów angielskich 3, arabski 1: rysak 1 i roboczy 1, razem 6.

X. W gub. Kieleckiej pow. Andrejowskim, we wsi **Rakoszynie** ogierów angielskich 4, w tej liczbie pełnej krwi Wotur wnuk znakomitego Lanerkosta.

XI. W gub. Łomżyńskiej pow. Ostrowskim w osadzie **Czyżow** ogierów: arabskich 3, angielski 1, rysak 1 i roboczy 1, razem 6.

W gub. Suwalskiej pow. Kalwaryjskim w osadzie **Ludwinow** ogierów arabskich 5 i rysak 1, razem 6.

W osadzie Janów, dnia 12 (24) Stycznia 1871 r.

Kierujący Zakładem, Jenerał-Major Książę **Meszczerski.**

Starszy Referent **Rościszewski.**

(3—3) — 587 —

— **Księgarnia Gebethnera i Wolffa** w Warszawie, otrzymała na skład główny:

ROLNIK

Czasopismo dla gospodarzy wiejskich,

ORGAN URZĘDOWY C. K. TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO GALICYJSKIEGO, REDAGOWANY PRZEZ

Antoniego Jabłonowskiego,

Wice Prezesa Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego.

Wychodzi miesięcznie w zeszytach czteroarkuszowych z illustracjami w teksie i tablicami.

Prenumerata roczna w Warszawie rs. 3 kop. 30

Z przesyłką w opaskach na prowincji, rs: 4 kop. 20.

(3—3) — 655 —

Dziś, t. j. dnia 11go b. m., danym będzie

BAL PRZYJACIELSKI,

w tak zwanym: „**Ogrodzie pod Nadzieją,**“ w Restauracji **na Pradze, po nad Wisłą.**

Wejście od ulicy Szerokiej i Brukowej, Nr 405.

Potrawy i Napoje po zwyczajnej cenie.

Wejście Kop. 30 i 5 na ubogich.— **J. Reiman.** (3—3) -798 -

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności,

że **Łóżka** i wszelkie wyroby mej fabryki, są oznaczone jej cechą, to jest **Herbem i napisem Fabryka C. Minter,** wybitym na blasze mosiężnej, albo farbą pod lakierem.

(9—0)—9492— **KAROL MINTER.**

BLINY

we Wtorki i Piątki, dostać można, jak corocznie, w Składzie Win i Delikatessów

A. BOCQUET,

w Gmachu Teatralnym.

(18—30) —191—

Ostrygi Ostendzkie

nadchodzą codziennie świeże do Handlu Win i Delikatessów,

A. BOCQUET,

w Gmachu Teatralnym.

(20—0) —190—

Ostrygi Ostendzkie,

codziennie świeże, otrzymuje Skład

Ant. Stępkowskiego.

(19—0) —221

APTEKA,

SS-rów STANISŁAWA TUGUT,

przy ulicy Szerokiej Freta, Nr 256, nowy 16, wyrabia i posiada patentowane i doświadczone środki lekarskie układu Dra Aleksandra Karwackiego.

1. **Syrop** roślinny od najuporczywszych kaszlów i dolegliwości piersiowych.
2. **Ziółka** przeczyszczające i regulujące żołądek.
3. **Pigułki** rozwalniające (hemoroidalne).
4. **Plaster** na wszelkie krytyczne i długotrwałe wrzody.
5. **Krople,** działające na żołądek w niestrawności i zaziębieniu.
6. **Ekstrakt** słodowy, czysty, wzmacniający i odżywiający wszelkiego rodzaju wyniszczenia sił organicznych.

Syropu roślinnego od kaszlu dostać także można w składach Materjałów Aptecznych, W-go Mrozowskiego, Spiessa, Gradomskiego, Zakrzewskiego i Zeuschnera, oraz w handlu win W-go L. Sommer ulica Długa Nr 37.

(1—6) —578—

DO GŁÓWNEGO SKŁADU

KAWIORU

S. SZYROKOWA,

przy ulicy Nowo-Senatorskiej w domu Boka Nr 477a

Nadszedł znowu świeży transport **Kawioru** Astrachańskiego ziarnistego, zupełnie mało solonego i prasowanego serwetowego takiegoż; oraz **Minogów** ryskich, **Łososia** wędzonego, **Siomgi, Wyziny** krymskiej, **Jesiotra** mało solonego, **Sielaw** morskich czyli **Szamai, Śledzików** archangielskich wędzonych w pudełkach, **Serdeli** marynowanych w słojach **Kilki** zwanych, **Salami** moskiewskich, **Buljonu** wołyńskiego, **Konfitur** kijowskich, **Marmolady** i t. p.

S. SZYROKOW.

(3—6) — 612 —



(16—0) —1226—

WAŻNA WIADOMOŚĆ!!!

Dla Panów życzących nabyć

HANDEL WIN

istniejący od lat 6-u na jednej z pryncypalniejszych ulic, **z kompletnem urządzeniem i towarem,** lub bez towaru.

Wiadomość przy ulicy Nowo Senatorskiej, w Składzie Płócienek W. Jabłońskiego, dawniej Gromana, w domu W. Bokka. (2—3) —789—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c). Дозволено Цензурою.
Redaktor, Wacław SZYMANOWSKI. Wydawca, Gustaw GEBETNER. DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 33.

Sobota. — Dnia 30 Stycznia (11 Lutego). — Rok 1871.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Bluszcz** Nr 6 wyszedł z druku i zawiera: Czytania kobiety, przez R. B. Przyrębla.—Mogilna, obrazek współczesny, (dalszy ciąg), przez J. I. Kraszewskiego.—Towarzystwo muzyczne w Warszawie, przez Jana Kleczyńskiego.— Korrespondencje ze Lwowa, przez B. L.—Panna bez posagu, powieść (c. d)., przez Miss Kavanagh.—Dodatek obejmujący wzory krojów do Nr 6 i 7 tego pisma.

— **Gazeta Rolnicza,** Nr 5, wyszedł z druku i zawiera: Brak dobrych rzemieślników na wsiach i w miasteczkach, p. B. K.—Pogadanka owczarska VIII, przez Bolesława Klepaczewskiego.—O emigracji z Prus i środkach zapobieżenia, p. Adama Poniatowskiego, (ciąg dal).—Korrespondencje gospodarskie: Z powiatu Janowskiego, przez Mścisława Bronę.—Z pod miasta Łukowa, przez Józefa Zawadzkiego.—Przegląd rolniczo-przemysłowo-handlowo-handlowy.—Nowiny i ogłoszenia gospodarskie.—Przegląd polityczny i telegramy.

— **Kłosy,** Nr 293, Postąpiłem prawnie, powieść, przez Walerję Marrené (Morzkowską), (ciąg dalszy). — Starożytne freska: Thetys i Achiles.—Wiersz El—y.—Kościół jezuicki we Lwowie. -Pokój i wojna, przez R.—Korrespondencje czasopisma Kłosy.—(Lwów.—Kraków.—Drezno). — Fryderyk Franciszek Wielki Książe Meklemburgsko-Szweryński, dowódzca armji rezerwowej.— Generał v. Blumenthal, naczelnik sztabu następcy tronu króla pruskiego.—Generał-lejtnant A. v. Werder, dowódzca dywizji Badeńskiej. — Z teatru wojny.—Listy T. T. Jeża XXV. — Pokłosie, przez Edwarda Lubowskiego. Rodzina Hohenstejnów, romans Fryderyka Spielhagena, przełożył J. Pracki, Część I. (Ciąg dalszy).—Przegląd Polityczny. Od Redakcji. — Ryciny: Lwów: Kościół Jezuitów.—Pokój.—Wojna:—Wielki Książe Meklemburgski. Blumenthal. Werder.

— **Opiekun Domowy Nr 5,** wyszedł z druku i zawiera: Starość, przez Zofję z Brzozówki.— Krótka piosenka (wiersz), przez Franciszka Gumowskiego.— Nowe drzewa iglaste (z dwoma drzeworytami), przez T. Zamek w Krasiezynie (z drzeworytem), przez L. T.— Gertruda Komorowska (ciąg dalszy), przez Wołodego Skibę.— Żółty wujaszek, powieść Władysława Łomińskiego (ciąg dalszy).— Krawiec wiejski (drzeworyt).— Wiązanka. Rozmaitości.

Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 17 Lutego (1 Marca) r. b., o godzinie 12ej w południe, odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu, licytacja in plus, przez opieczętowane deklaracje, na trzyletnie to jest od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) do tegoż dnia i miesiąca 1874 r., wydzierżawienie Possesji Nr 403 na Pradze przy ulicy Brukowej położonej, na rzecz zaległych podatków zajętej, od summy dzierżawnej na Rs. 1100 wyraźnie na rubli srebrem tysiąc sto, rocznie ustanowionej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą postąpioną przez siebie summę dzierżawną rocznie.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Ekonomicznej Miasta Warszawy, na złożone w tejże wadjum w ilości Rs. 110, i na koszta ogłoszenia Rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się zadzierżawić Possesję Nr 403, na Pradze przy ulicy Brukowej położoną, na lat trzy, to jest od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b., do tegoż dnia i miesiąca 1874 r., ofiarując za takową dzierżawę rocznie Rs. NN., (wypisać literami), poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Ekomicznej M. Warszawy wadjum w kwocie Rs. 110, i na koszta ogłoszenia Rs. 12, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN. Pisałem dnia NN.
(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major,
Witkowski.
Naczelnik Kancellarji,
Zdzitowiecki.

(1—3) —723 —

Dyrekcja Drogi Żelaznej
WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIEJ.

Na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej wzniesionemi być mają w ciągu lat 1871 i 1872 nowe murowane domki dróżnicze, podług planów, anszlagow i warunków przez Zarząd wygotowanych.

Budowa oddaną będzie w entrepryzę w drodze publicznej konkurencji.

Entrepryza podzieloną zostaje na cztery działy, mianowicie:

Dział I. Wykonanie domków na przestrzeni od Warszawy do Łowicza.

Dział II. Wykonanie domków na przestrzeni od Skierniewic do Petrokowa.

Dział III. Wykonanie domków na przestrzeni od Petrokowa do Częstochowy.

Dział IV. Wykonanie domków na przestrzeni od Częstochowy do Granicy.

W roku 1871 wykonane będą działy I i III, zaś w roku 1872 działy II i IV.

Szczegółowe warunki dotyczące każdego z tych przedsiębierstw niemniej plan i anszlag domku, mogą być przejrzane w biurze Dyrekcji w zwykłych godzinach biurowych, oraz w biurach Zawiadowców stacji: Skierniewice, Petroków, Częstochowa i Sosnowce.

Pragnący ubiegać się o podjęcie budowy, winien najpóźniej do godziny 10 rano dnia 1 (13) Marca r. b. złożyć w biurze Dyrekcji opieczętowaną deklarację podług poniższego wzoru.

„Deklaracja na budowę domków dróżniczych na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, mianowicie działu NN. od NN. do NN.

„W skutek ogłoszenia Dyrekcji z dnia 26 Stycznia (7 Lutego) r. b. podaję niniejszą deklarację, mocą której na podstawie znanych mi: anszlagu, planu, oraz warunków ogólnych i szczegółowych, podejmuję się wykonania domków dróżniczych działu NN. od NN. do NN., odstępując od ceny anszlagowej jednego domku, rubli srebrem 935 (dziewięć set trzydzieści pięć) wynoszącej, procent... (wypisać literami). Kwit na złożoną kaucję rs. 5000 (pięć tysięcy) w gotowiznie (lub papierach publicznych podług kursu dziennego Giełdy Warszawskiej) załączam.

„Stałe moje zamieszkanie w NN., pisałem dnia NN.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

Konkurujący o budowę domków na więcej jak jednym oddziale, a nawet na wszystkich czterech oddziałach, winien niemniej złożyć oddzielne deklaracje i oddzielne kaucje na każdy dział z osobna.

Kaucje przedsiębierców, których deklaracje nie zostaną przyjęte, zwrócone im będą w ciągu tygodnia od daty otwarcia deklaracji, które nastąpi dnia 1 (13) Marca r. b, o godzinie 10 rano.

Zarządowi dróg żelaznych służy wolny wybór pomiędzy konkurentami.

Warszawa, dnia 26 Stycznia (7 Lutego) 1871 r.

(1—3) — 839 —

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Księztwa Łowickiego

podaje po powszechnej wiadomości, iż na risico niewypłatnego posiadacza, odbywać się będzie w Biórze Zarządu Księztwa Łowickiego w Łyszkowicach, dnia 1 (13) Marca r. b., o godzinie 12ej w południe, licytacja in plus, na sprzedaż prawa do wieczystej dzierżawy, Osady we wsi Lasotka, gminie Iłów, powiecie Sochaczewskim położonej, mórg 132 pr. 229 miary nowo-polskiej przestrzeni zawierającej, z której czynsz roczny wynosi rs. 180 kop. 70.

Licytacja rozpocznie się od summy rs. 2,561 kop. 32½, przedstawiającej wartość budowl, ogrodów, drzew i zasiewów, do osady należących.

Warunki licytacyjne przejrzanemi być mogą każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych, w Biórze Zarządu Księztwa Łowickiego.

Łyszkowice, dnia 25 Stycznia (6 Lutego) 1871 roku.

Pomocnik Zarządzający Księztwem,
Radca Kollegialny, **Stefanowicz.**
Sekretarz, **Dzierżanowski.**

(1—3) —813—

Rada Miejska Warszawska
Publicznej Dobroczynności

Podaje do wiadomości, iż w dniu 3 (15) Lutego r. b., o godzinie 12 z południa, odbędzie się w Kancelarji tejże Rady, głośna in plus licytacya, na sześcio-letnie od dnia 1 (13) Stycznia r. b. do tegoż dnia 1877 roku, wydzierżawienie dwóch ogrodów: owocowego i warzywnego, ogólnej przestrzeni 59,338 łokci kwadratowych mających, do Głównego Domu Schronienia Starców i Sierot Starozakonnych w Warszawie należących i przy tymże Instytucie za rogatką Wolską pod Nrem 3096 znajdujących się.

Licytacja rozpocznie się od summy rs. 138, za jednoroczną dzierżawę.

Mający zamiar przystąpić do tej licytacji, winien jest w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, złożyć wadjum w gotowiznie w ilości rs. 75, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone zostanie.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Kancellarji Rady Miejskiej Warszawskiej Dobroczynności, każdodziennie od godziny 9ej do 3ej z południa, z wyłączeniem dni świątecznych i galowych.

Naczelnik Zakładów Dobroczynnych w Warszawie, Zarządzający Interessami Rady Miejskiej Warszawskiej Publicznej Dobroczynności,
Rzeczywisty Radca Stanu, Szambelan,
(3—3) —677— **A. Zaborowski.**

Zarząd Stada Rządowego
Koni w Janowie,

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w r. b. do pokrywania Klaczy prywatnych wyznaczone zostały następne

Ogiery krwi czystej:

Angielskie:

1. **Rifleman**, po Touchstounie i z klaczy Camp-Follover, po The-Colonel; klaczy 5; cena rs. 50.
2. **Red-Eagle**, po Irisch-Birdeatcher i z klaczy Foerst-Red, po Melbourne; klaczy 5; cena rs. 25.
3. **Ruslan**, po Riflemanie i z klaczy Dziewka po Dżerydzie; klaczy 5; cena rs. 20.
4. **Walery**, po Van-Trompie i z klaczy Filippa po Weintonienie; klaczy 3; cena rs. 30.
5. **Longdaun**, po Rattle i z klaczy Subtility po Flateatcher; klaczy 10; cena rs. 25.
6. **Jovel-Boy**, po Journalu i z klaczy Dosada po Dżerydzie; klaczy 10; cena rs. 15.

Arabski:

1. **Bakczysaraj**, po Bakszyszu i z klaczy Kukurydza po Kbeszanie, zrodzony w Stadzie w Limarewie; klaczy 10; cena Rs. 15.

Klacze mogą być doprowadzane w każdym czasie po dzień 15 (27) Czerwca; pokrywanie rozpoczyna się z dniem 1 (13) Lutego; jeżeli kto sobie życzy zapisać się wcześniej, to powinien pocztą przysłać o tem zawiadomienie z dołączeniem należności.

Przyprowadzane klacze mogą korzystać z pastwisk skarbowych, stajnie zaś skarbowe dawane nie będą; pomieszczenie łatwo znaleść w blizkości zakładu; furaże mogą być dostarczane przez entreprenera wedle cen miejscowych; dozoru i pielęgnowania koni Zarząd Stadny na siebie przyjąć nie może.

W Janowie, dnia 22 Stycznia (3 Lutego) 1871 roku.

Kierujący Zakładem, Jenerał-Major,
Książę **Mestcherski.**
Starszy Referent, **Rościszewski.**

(1—3) —812—



Na żądanie strony interesowanej i w skutek upoważnienia J. W. Prezesa miejscowego Trybunału, pozostałość po niegdy Janie i Aleksandrze małżonkach Gridinach, z różnych towarów russkich, jako to: samowarów, herbaty, wyrobów porcelanowych, wyrobów mosiężnych i miedzianych, obrazów srebrnych i platerowanych, wyrobów blaszanych, świec stearynowych i woskowych, wojłoków, butów na futrze, Kożuchów, uprzęży na konie, mebli garderoby, bielizny precjozów, sprzętów gospodarskich i. t. p. składająca się sprzedaną zostanie przez jawną licytację w Warszawie w domu pod Nr 1252 przy ulicy Nowy Swiat w dniu 27 Stycznia 8 Lutego 1871 i następnych zawsze od gooziny 10 z rana poczynając przed podpisanym Rejentem.

Antoni Kochanowski, Rejent.



Potrzebna jest **PANNA, kompletnie uzdatniona w szyciu i krajaniu BIELIZNY**. Także potrzebną jest **Panna** podręczna którąby umiała **szykować** do **Maszyny,** oraz **Panienka do nauki**. Wiadomość przy ulicy Miodowej, Nr 10 nowy, w oficynie na prost studni, gdzie Restauracja, na 2-giem piętrze, albo u Stróża domu. (1—3) —849—

BIELIZNĘ i KRAWIECCZYZNĘ,

przyjmuje się i wykonywa jak najstaranniej po nader nizkich cenach, przy ulicy Freta, Nr 270. Stróż miejscowy wskaże. (5—0) 709—

Poszukuje się **NAUCZYCIELA**, (Akademika, Filologa) któryby udzielał codziennie dwie godziny, (między 5tą i 9tą w wieczór, Chłopcu 10cio-letniemu, usposabiając go do 2giej klassy, a zarazem aby pomagał w niektórych przedmiotach, dwóm starszym z Vej i VIIej klassy gimnazjalnej. Wiadomość: Ulica Senatorska, Nr 20 nowy, w podwórzu w bramie, na 2giem piętrze, Nr 29 mieszkania, od godziny 3ej do 5ej po południu. (1—1) —837—

Zarząd Fabryki Tabacznej

pod firmą:

„IMPERIAL,"

zawiadamia niniejszem, że przyjmować będzie **Robotników do fabrykacji Cygar**, którzy będą mieli sobie poruczone roboty w miarę ich uzdolnienia. Niemniej przyjmować będzie **Chłopców i Dziewczęta na naukę**, na umówić się mających warunkach.

Fabryka mieści się w domu pod Nrem 6 nowym, **na Placu Muranowskim.** (1—3) —833—



Jest do odstąpienia **SUMMA** hypoteczna, Tysiąc kilkaset Rubli sr., na 1szym Numerze po dawnym Towarzystwie lokowana, lub żądaną jest **POŻYCZKA** Rs. 500, zapewnienie hypoteczne.— Wiadomość przy ulicy Nowolipie, Nr 15 nowy, mieszkania Nr 13. (1—1) —848—

Nafta najlepsza Amerykańska,

bez odoru, **garniec** Kop. 90, sprzedaje się ciągle w Składzie **M. Perkowskiego**, przy Fabryce Lamp i Bronzów, ulica Bielańska, Nr 608, dom Wgo Zawiszy. (2—3) —826—



Do sprzedania

Meble mahoniowe,

najświeższego fasonu, roboty Simmlera: Kanapa, 7 Foteli, z pokryciem i z pokrowcami, Stół i dwie Konsole, przy ulicy Długiej Nr 24 nowy na 1-em piętrze, u właścicielki domu naprzeciw Eldorado. (3—3) — 751 —



Do sprzedania

Garnitur Mebli Orzechowych,

rypsem zielonym kryty, składający się: z Kanapy, 2 Foteli, 6 Krzeseł, Stołu przed kanapę, za Rs. 65.— Ulica Hoża, Nr 5 nowy. Miejscowy Stróż wskaże. (1—3) —850—



Z powodu braku miejsca są do sprzedania
za Rs. 15,

Sanki dorożkarskie

w dobrym stanie.

Ulica Żelazna, Nr 34 nowy, pomiędzy Chłodną a Ogrodową. (2—3) —793—



Jest do sprzedania

Ogier wierzchowy, siwy.

Wiadomość przy ulicy Leszno, Nr 5 nowy, u Stróża. (1—3) —840—



Jest do sprzedania

Wiatrak,

oraz 5 dziesiatyn (10 mórg), Gruntu z Łąką i Domkiem. Wiadomość w Błoniu, u Tepińskiej. (2—3) —823—



Do wynajęcia od 1go Kwietnia: 1. **DOM** oddzielny, z 3-ch Pokoi, Kuchni, Piwnicy, Góry i Drwalni złożony, z Ogrodem naprzeciw okien, przy ulicy Grzybowskiej, Nr 66 (999z) położony. Rocznie Rs. 150. 2. W tejże Posessji **MIESZKANIA** z jednego i dwóch Pokoi złożone, po Rs. 48 i 60; oraz **STAJNIA** na Krowy. (2—3) 707—

Dwa Salony z Balkonami,

4 Pokoje, 2 Przedpokoje, Kuchnia, na 1-szem piętrze, Wozownia i Stajnia, są do najęcia od Wielkiej-Nocy, pod przystępnemi warunkami. Wiadomość tamże przy ulicy Królewskiej, Nr 1066, dom Wężyka. Stróż wskaże. (2—3) —686—

Dwa Pokoje kawalerskie,

za rs. **25** kwartalnie, są każdej chwili do wynajęcia, w domu M. Fajansa, ulica Krakowskie-Przedmieście, Nr 52. (7—0) — 714 —

Dwa Pokoje Kawalerskie

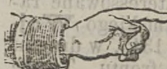
są każdej chwili do wynajęcia, a od Wielkiej-Nocy inne tym podobne **LOKALE**, w domu M. Fajansa, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr 52. (1—6) —843—

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia każdego czasu

L O K A L

składający się z trzech Pokoi i Kuchni, na 2-giem piętrze od frontu, Krak.-Przedmieście Nr 396, wprost ulicy Hr. Berga nad Apteką. (3—3) — 755 —

Pokój przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr 27, wprost Zamku, jest do wynajęcia każdego czasu, lub od kwartału, przy jednej Osobie przyzwoitej. Może być dla emerytki. — Wiadomość u Stróża. (1—1) —845—



Potrzebny jest dla kawalera **Pokój** obszerny, widny i ciepły, z osobnem wejściem, na Placu Teatralnym lub w pobliżu, mianowicie na ulicach: Niecałej, Wierzbowej, Bielańskiej, Senatorskiej lub Nowo-Senatorskiej. Wiadomość proszę zostawić w Redakcji „Kurjera Warszawskiego." (12—0) — 523 —

Zgubioną znaczną Summę Pieniędzy,

w Poniedziałek dnia 6go b. m., w przejściu przez Pocztę, wraz z **Notes** skórzanem, oddać można za udowodnieniem, przy ulicy Chmielnej, Nr 13 nowy, mieszkania Nr 9. (2—2) —816—

We Środę po południu, zgubiono na Nowym-Świecie, między Sto-Krzyzką a Chmielną, zawinięte w chusteczkę, następujące **Przedmioty**: Okulary, Naparstek, Rękawiczki, blaszane Pudełko z tytoniem, Nożyczki i Kokardkę. Znalazca raczy oddać pomienione rzeczy do Redakcji dla A. Z. (1—1) —836—

Nagrody Rs. 5.

We Czwartek, dnia 9go b. m., przy wejściu do Resursy Kupieckiej, zgubioną została

Bransoleta złota z szafirową Emalją,

z drobnych ogniw złożona, jednego ogniwa z emalją brakuje. Znalazca raczy oddać do Redakcji „Kurjera," za powyższą nagrodą. Uprasza się PP. Jubilerów o zwrócenie uwagi na wskazany przedmiot. (1—1) —844—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c).—Дозволено Цензурою.